

# Zawsze się radujcie!

Dzisiejszy świat wkłada bardzo dużo wysiłku i środków w poszukiwanie rozrywki. Ale im bardziej je mnoży, tym bardziej wydaje się smutny. Nawet najbardziej wyszukane zabawy nie przynoszą człowiekowi tej radości, która mogłaby trwale zaspokoić jego pragnienia. Wiele miejsca tematowi radości, za jaką tęskni ludzkie serce, poświęca Pismo Święte. Ilekroć związana jest ona z Bogiem, wypływa z osobistej relacji z Nim, z wiary i zaufania do Niego. Niezmiennie wzrusza mnie fragment z Księgi Habakuka (3, 17-18), gdzie natchniony autor przeżywa radość nawet w obliczu oczywistych niepowodzeń i przeciwności: *Drzewo figowe wprawdzie nie rozwija pąków, nie dają plonu winnice, zawiódł owoc oliwek, a pola nie dają żywności, choć trzody owiec znikają z owczarni i nie ma wołów w zagrodach. Ja mimo to w Panu będę się radować, weselić się będę w Bogu, moim Zbawicielu... A Bóg, dawca nadziei, niech wam udzieli pełni radości. Rz 15, 13a*

Radość chrześcijańska – owa radość w Panu – ma swoje niezaprzeczalne i jedyne źródło w Bogu, Dawcy wszelkiego dobra (por. Jk 1, 17). Ścisłe wiąże się ona z miłością oraz z pojednaniem z Bogiem i ludźmi. *Owoce zaś Ducha jest miłość, radość, pokój...* (Ga 5, 22). Opiera się na wierze, nadziei i miłości. Nie jest więc krótkotrwałą emocją ani uczuciem, które zrodziło się pod wpływem wzruszających przeżyć. Jest duchowym darem Boga i decyzją człowieka, aby ten dar przyjąć i pielęgnować. Radość chrześcijańska to owoc zaproszenia Boga w nasze życie i ofiarowania Mu siebie z pełnym zaufaniem i z nadzieją, że Jego wola wobec każdego człowieka i całego świata wypełni się w nas i przez nas. Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus skierował do Ojca wiele prośb za rodzący się Kościół, wśród nich także o dar pełni Jego radości (J 17). Trzeba i nam z głębi serca, z wewnętrznym pragnieniem prosić Boga o głęboką radość z istnienia i życia, z otaczającego nas piękna, ze spotykającego nas dobra i miłości, prosić o radość z wykonywanej pracy i służby innym ludziom,

o radość z realizacji własnego powołania i wykorzystania zdolności. Trzeba również prosić o dar radości płynącej z wiary i z obietnicy, że, *„ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują (1 Kor 2, 9). I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia. Iz 25, 9*

**Bóg przygotował specjalne “miejsce”, gdzie chce nas wypełnić swoją radością i pocieszyć w każdym naszym utrapieniu.**

**To jest Eucharystia. Podczas każdej Mszy świętej Jezus pragnie nas zbawiać** poprzez wyzwolenie z naszych słabości, abyśmy mogli cieszyć się wolnością i bez lęku otwierać się na Jego miłość oraz poznawać naszą godność, powołanie i ostateczne przeznaczenie. **Powinniśmy wciąż na nowo odkrywać Eucharystię.** Ona, będąc źródłem miłości, staje się też źródłem radości, gdy odnajdujemy ukrytą w niej prawdę o bezwarunkowej miłości Boga do każdego z nas. Jeśli podczas Mszy św. pozwolimy Jezusowi uwalniać nas od niechęci do innych, uzdrawiać nasze zranienia, prowadzić nas do pojednania ze wszystkimi, Duch Święty wypełni nasze życie radością. Przekazanie znaku pokoju nieznannej osobie stojącej obok będzie symbolicznym gestem pojednania z każdym naszym winowajcą. Pełna wiary odpowiedź na wezwania celebransa wywoła refleksję: **Jestem świadkiem wielkiej tajemnicy naszej wiary! Tę prawdę przeżywają także stojący obok mnie ludzie, moi bracia i siostry. Już nie obcy, bo wraz ze mną zjednoczeni w Chrystusie.**

**Pamiętaj, abyś dzień święty święcił** oznacza także: pamiętaj, aby się rozradować z przeżywania tajemnicy naszego zbawienia, gdy spożywać będziesz z obficie zastawionego stołu Słowa i Ciała Pańskiego. Okazją do napełniania nas darem radości w Panu są także chrześcijańskie święta. W świętowanych wydarzeniach odkrywamy

wciąż na nowo bezmiar miłości Boga, który dla grzesznych ludzi nie oszczędził nawet własnego Syna, ale Go za nas wydał. Wszystkie wydarzenia zbawcze obchodzone w ciągu roku liturgicznego wyprowadzają nas z naszych mroków i są skarbcem radości, z którego możemy czerpać bez miary. Jeszcze jeden powód do radości to fakt, że jesteśmy dziećmi Boga. Ta prawda uświadamia nam naszą wielką godność. Jak ważni jesteśmy w oczach Boga! Cóż wobec tego znaczą nasze niepowodzenia, niedocenywanie naszych działań czy poświęceń? Bóg, znając nasze serce, cieszy się każdym dobrym aktem naszej wolnej woli. *Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam, radujcie się! Flp 4, 4* Nie ma wątpliwości, że św. Paweł wzywa do radykalnego trwania w radości. To wezwanie wypowiedziane z takim naciskiem może budzić zdziwienie. W jaki sposób nieustannie trwać w radości, gdy doświadczeniem człowieka tak często są trudy i przeciwności, lęki, cierpienie, a także rozterki duchowe, wątpliwości wiary, przekonanie o milczeniu Boga, trwanie w grzechu, smutek, zniechęcenie, a nawet rozpacz? W jaki sposób radość może współistnieć z trudami życia? Jak radować się, gdy ciężar doznanych i zadanych krzywd zdaje się przygniatać do ziemi? **Nie będą przeżywać radości w Panu ci, którzy nie są pojednani z Bogiem i ludźmi, którzy noszą w sercu gniew i pielęgnują urazy, nie chcą przebaczyć i nie przyjmują przebaczenia.** W wesołości, płynącej z zaspokajania żądz i przyjemności, nie odnajdą ostatecznie nic, poza rozczarowaniem i uwikłaniem w kolejne kłopoty. **Dar radości wymaga ścisłej współpracy z łaską Bożą.** Jezus zapewnił, że nie otrzyma przebaczenia, kto sam z serca nie przebaczy. Z serca to znaczy z głębi swojej wolnej i rozumnej woli w obliczu Boga. To warunek, ale wypełnienie go czyni człowieka zdolnym do przyjęcia wszystkich Bożych darów i do doświadczenia, że tak obdarowane życie jest rzeczywiście piękne. Niezależnie od sytuacji, które przeżywamy, czy jest to czas beztroski, czy też czas przeciwności i pokus, zawsze mamy wspaniałą i skuteczną broń, by walczyć

o radość w Panu. Jest to Słowo Boże. Ono pomaga nam poznawać prawdę o miłosiernym Ojcu, o nas samych i naszej kondycji. Niesie wsparcie, pocieszenie, nadzieję i napełnia odwagą do podejmowania wyzwań, które stoją przed nami. Zapewnia nas o potędze Boga, który chce walczyć za nas, i o Jego czułości, która nas pociesza. Radość pielęgnujemy także przez służbę innym. Chrystus dzień po dniu oddawał swoje życie potrzebującym. Każdy żyjący egoistycznie ostatecznie straci zadowolenie i sens swego istnienia. Kto zaś w jedności z Jezusem odda siebie jako dar dla innych, odnajdzie radość i pokój (por. Mt 16, 25-28; Łk 16, 19-25). Naszym zadaniem jest nieść ubogim wsparcie materialne, psychiczne i duchowe, pocieszając ich jednocześnie tą nadzieją, która jest w nas: **Nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją** (Ne 8, 10b).

Na wzór Maryi chrześcijanie powinni radować się ze wszystkich Bożych darów, z Bożych zamysłów i działań. Radosny człowiek dostrzega wokół siebie piękno i potrafi się nim cieszyć, uwielbiając jego Stwórcę. Szczególnie raduje go zwycięstwo dobra, zarówno w drobiazgach, jak i w sprawach ważnych, gdy jego konsekwencje dosięgają wielu ludzi, bliskich i nieznanym, zwłaszcza zaś tych najbardziej udręczonych. Cieszy się zwycięstwem prawdy i sprawiedliwości, nawet jeśli ono poprzedzone było jego cierpieniem. Największą radość sprawia mu jednak bezpośrednie obcowanie z Bogiem, a także zbliżanie się do Pana tych, którzy dotychczas nie odkryli jeszcze Jego miłości.

**Za pełną radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia.** Jk 1, 2 Radosny uczeń Jezusa weseli się nawet w ucisku, jak św. Paweł: Pełen jestem pociechy, opytam w radość w każdym ucisku (2 Kor 7, 4). Jak to możliwe? Radość w Panu świadomie wybierana i pielęgnowana staje się dla człowieka siłą do pokonania wszelkich przeciwności. Skoro w każdym położeniu mamy dziękować i zawsze się radować, to dlatego, że wiara daje pewność obecności Pana przy nas szczególnie wtedy, gdy jest trudno.

**Bo Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra** (Rz 8, 28). Uczeń Jezusa ma też świadomość, że świat będzie go nienawidził, bo on nie jest z tego świata (por. J 15, 18-20). Każdy, kto chce być świadkiem Chrystusa, otrzymał od Niego zapewnienie, że spotka się z prześladowaniem i niesłusznymi oskarżeniami, że będzie niezrozumiany i osamotniony w trosce o uczciwość, prawdę i sprawiedliwość. Ale nawet to powinno być powodem do radości.

**Cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpienia Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały** (1 P 4, 13). Radosnego świadka wiary rozpoznać można po jego wewnętrznym pokoju i poczuciu bezpieczeństwa nawet w sytuacjach bardzo trudnych, gdy wokół panuje zdenerwowanie i chaos. Człowiek noszący w sobie dar radości będzie umiał z miłością milczeć, towarzysząc cierpieniu innych, ale potrafi też pocieszać Bożą pociechą, którą sam jest pocieszany. Rozraduje się szczęściem drugiego, nawet gdy jemu samemu nie będzie się dobrze układać. Będzie wsparciem dla potrzebującego także wtedy, gdy on sam będzie w potrzebie. Potrafi radośnie dawać i z radością przyjmować. Umie się cieszyć, bo we wszystkim upatruje wyraz Bożej miłości. Czuje się jak wybraniec, bo wie, że nawet przegrana w oczach świata dla niego stanie się zwycięstwem w Jezusie Chrystusie.

Maria Pik z *mięsięcznika Postaniec*, wrzesień 2009

**Radość tkwi nie w rzeczach,  
ale w głębi naszej duszy.**

Św. Teresa z Lisieux

Zapraszamy do współpracy w tworzeniu i rozprowadzaniu

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Tel: 506 416 370 wieczorem

**Przeczytaj i podaj dalej**

# Cichy Przyjaciel Nr 74

Pismo katolickie

Pod redakcją ks. dr Sylwestra Robaka

Podczas każdej Mszy  
świętej  
Jezus pragnie nas  
zbawić

Czy chcę przyjąć  
wezwanie

Ducha Świętego:

*Zawsze się radujcie!*  
(1 Tes 5, 16)?

**Kościół (...) rozwijał się  
i żył bogobojnie,  
i napełniał się pociechą  
Ducha Świętego. Jeden  
duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących.**

Dz 9, 31 Czy dzisiejszy Kościół jest świadkiem radości? To pytanie trzeba zadać przede wszystkim sobie samemu, najlepiej podczas modlitwy. Odpowiedzi jest tak wiele jak wyznawców Chrystusa. Każdy z nas tworzy Kościół – i obdarowuje go radością, wiarą, pokojem i miłością, albo smutkiem i nijakością. Zbyt łatwo oskarżamy innych, oczekując od nich więcej, niż sami w Kościół wnosimy. Trzeba, abyśmy byli bardziej świadomi, że w Kościele, w każdym z nas mieszka Duch Święty Pocieszyciel, i abyśmy bez ograniczeń czerpali z tego źródła życia i radości. Chrześcijańska radość jest wymagająca – nie oznacza beztróskiego poklepania po ramieniu z zapewnieniem, że wszystko jakoś się ułoży. Wzywa do ewangelicznego radykalizmu miłości nawet nieprzyjaciół oraz do patrzenia na siebie i innych w perspektywie eschatologicznej.

Maria Pik *Postaniec*, wrzesień 2009

